WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Nr.117 17 marca 1943 r.

OD KOMITETU FABRYCZNEGO DO SOCJALISTYCZNEJ DEMOKRACJI

Filozofowie interpretowali świat - my chcemy go zmienić.
/Karol Marks/

Wojna jak i rewolucja jest tektonicznym ruchem historii. Ostatnia, od której dzieli nas zaledwie dzieciństwo i młodość jednego pokolenia, potężnym wstrząsem zniszczyła pozytywistyczny spokój dziewiętnastego wieku, wypiętrzyła nowe warstwy społeczne, wydobyła na powierzchnię nowe problemy.

Dwadzieścia lat dzielących wybuch obecnej wojny od traktatów pokojowych, kończących poprzednią - były niewątpliwie ciekawym okresem. W olbrzymim dorobku naukowym dziewiętnastego stulecia szukano rozwiązań dla naładowanej problemami powojennej rzeczywistości. Znajdowano je u Darwina i u Mendla, u Smitha i Ricarda - i w historycznej szkole niemieckiej, u Mazziniego, Chamberlaina, Gobineau i u Marksa. Ale rzeczywistość była trudniejsza od wszystkich naukowych analiz. Ludzie wracający z pod Ypres, ludzie pracujący od świtu do nocy w fabrykach, ludzie głodujący na tyłach - nie chcieli kompromisów. Nie chcieli socjalistycznych rządów krwawo tłumiących robotnicze strajki, nie chcieli mitu rasowego prowadzącego do nowej nieuchronnej wojny, nie chcieli permanentnej światowej rewolucji. Chcieli dobrobytu, chcieli spokoju,

chcieli poszanowania własnego człowieczeństwa. To trudno. Akty przeciętnego bohaterstwa, kiedy człowiek odrzuca powszedni chleb dla zmagania się z upiorem - trafiają się rzadko, a w każdym razie są przywilejem jednostek - nie społeczeństw. Na przestrzeni jednakże tych dwudziestu lat bystry obserwator dostrzec może problem, który stał się zasadniczą linią podziału, który zamknął w sobie niezniszczalne tęsknoty, wszystkie niespełnione nadzieje, zdradzone rewolucje. Uosobił zawsze mgliście i niewyraźnie wszystko to, czego brakowało powojennym społeczeństwom: chleb i wolność, pokój i pracę. Nazywano go demokracją. Świat podzielił się na dwa wielkie obozy: walczących o demokrację i walczących przeciw niej. W jej imię wybuchały wojny domowe, w jej obronie tworzono fronty jednolite ludowe, demokratyczne, na nią urządzano zamachy i knuto spiski. Jedno tylko w tych wszystkich ruchach społecznych jest wyraźne. Nikt nie ośmielił się walczyć przeciw demokracji jako takiej, demokracji, której zasadnicze pojęcia zostały powszechną milczącą umową przyjęte przez całą ludzkość. Walczono tylko przeciw organizacji demokracji, chcąc ją zastąpić inną, wróżnych pojęciach lepszą. Hitler obejmował wszak władzę w imię walki z plutokratyczną i parlamentarną demokracją, opierając się na powszechnym plebiscycie ludowym, najstarszą, najbardziej radykalną i spontaniczną, najmniej sprawną formą demokracji. Mussolini sankcjonował swój przewrót - w parlamencie. Stalin, gromiąc zgniłą, burżuazyjną demokrację, wzniósł w konstytucji sowieckiej misterny gmach "prawdziwej" demokracji, piramidalnego systemu rad. Najbardziej dyktatorski dyktator, najbardziej arystokratyczne partie nie pozwoliły sobie na nazwanie po imieniu swych autorytatywnych, totalnych i arystokratycznych tendencji.

A społeczeństwa dawały się oszukiwać. Mniej lub bardziej, zależnie od stopnia wyrobienia i kultury wierzyły w misternie dla ich użytku skonstruowane fikcje, albo nie wiedząc jasno czym powinna być demokracja, albo dla innych korzyści czy dla bardziej doraźnych celów nie konfrontowały rzeczywistości z zasadami. I tak dla członków

Hitlerjugend i NSDAP. nie było żadnej sprzeczności pomiędzy komedią Reichstagu, w którym Führer uzyskuje sankcje swego społeczeństwa dla pogwałcenia najprymitywniejszych ludzkich praw, dla komunisty olśnionego blaskiem Dnieprostroju - demokracja, to był biurokratyzm i despotyczne rządy elity partyjnej, w imię której fizycznie likwidowano całą opozycję. Dla angielskiego członka Trade Unionów jego wywalczony przed wiekami i gwarantowany swobodnymi wyborami do Parlamentu Habeas Corpus Act opierał się o surowce i ręce robocze krwawo "spacyfikowanych Kolonii. Społeczeństwa drogo płaciły za uleganie fikcji. Każdy wyłom zrobiony w zasadach i prawach demokracji choćby w naszym interesie i na drugiej półkuli jest niebezpiecznym precedensem, którego skutki prędzej czy później zwrócą się przeciwko nam. To wielka i bardzo trudna lekcja, którą nam dała historia. A przecież społeczeństwa chciały demokracji. Było to podstawowe niezaprzeczalne prawo, którego nie dało się jawnie odebrać - musiało się je ukraść w walce o "lepszą", o "prawdziwą, o "inną" demokrację".

To też głęboki i trudny problem epoki możnaby już określić nie jako samą walkę o demokrację, której potrzebie nikt nie przeczy - ale jako problem organizacji demokracji, gwarantującej najlepiej prawa nieodłącznie z istnieniem społeczeństw związane - prawa równości i wolności człowieka w stosunku do człowieka. To jest istotna historyczna przyczyna, dla której wybuchła i toczy się obecna wojna.

Jakie osiągnięcie zatem będziemy mogli nazwać naszym zwycięstwem w tej wojnie?. Nie będzie nim ani militarny triumf imperiów anglosaskich, ani nawet sama niepodległość Polski. Nie wolno nam się cofnąć przed wyciągnięciem wszystkich konsekwencji z dotychczasowych doświadczeń, nie wolno nam nie wykorzystać zmian, jakich za opłacane marazmem społeczeństwo dokonała wojna. Budowa Polski Niepodległej nie może być tylko restitutio in integrum. Nie może być tylko powrotem właścicieli ziemskich, właścicieli fabryk, ozonowego aparatu administracyjnego, tylko przypięciem do czapek granatowej policji znowu srebrnych

orzełków. Odbudowa niepodległej Polski będzie równocześnie naszą próbą zorganizowania demokracji, uczciwego realizowania zbyt długo teoretycznych programów, cywilnej odwagi bezkompromisowego wystąpienia w imię zasad, do których przyznawaliśmy się w głębi obywatelskich sumień.

Demokracja kapitalistycznego sposobu wytwarzania była zła nie tylko dlatego, że zrównując obywateli politycznie opierała się w istocie rzeczy o głęboką nierówność gospodarczą. Nie tylko dlatego, że wciągając do pracy w coraz bardziej zmechanizowanym systemie coraz szersze warstwy ludności, odbierała im radość i zrozumienie pracy, poczucie własnej wartości, użyteczności, świadomość funkcji społecznej. Ale także i głównie dlatego, że z życia społecznego wyłączała w sensie twórczym ogromną większość obywateli, że dzieliła społeczeństwo na twórczą elitę i bezrozumnie odtwórczą masę. Na wszystkowiedzących dyletanckich fachowców w kilku dziedzinach równocześnie i na niemyślących, ślepych wykonawców. W konsekwencji twórczość elity sprowadzała się do propagandowych sloganów, ułatwiających - niezrozumienie istoty rzeczy i uproszczonych reguł wykonania, zaś świadomość społeczna całej reszty społeczeństwa do kultywowania przestarzałych stereotypów i przyjmywania na własność tych albo innych sloganów, za którymi czaiła się całkowita, wygodna pustka niezrozumienia i braku zainteresowań. Nikt nie czuł się odpowiedzialnym za życie społeczne, bo nikt nie był jego twórcą. Rządzący byli małą grupką pozbawioną wpływów, rządzeni byli gorzej lub lepiej, jawnie lub skrycie zorganizowaną opozycją, która dochodząc do władzy tak samo odrywała się od swego gruntu społecznego.

Żaden ustrój naturalnie nie potrafi stworzyć społeczeństwa, w którym nie istniałyby elity "wzorotwórcze", żaden nie zahamuje dokonywującego się przy ciągłym postępie techniki - podziału pracy. Wręcz przeciwnie. Najbardziej demokratyczny ustrój będzie właśnie ustrojem najswobodniejszego i najbardziej ożywionego tworzenia się elit. Ale, nie przesądzając tu

problemu elity jako grupy, jej własnej więzi, samopoczucia, celów i zadań, uważamy, że sens społeczny istnienia elity, jej społeczna użyteczność i niezbedność polega na tym, że tworzy ona wzory, które w każdej chwili może przejąć i zasymilować ogół społeczeństwa. To zorganizowanie postępu polegać musi nie na zmuszaniu elity "zdradzających klerków" do osłaniania swym autorytetem sloganów grupy rządzącej, do popularyzowania ich wśród rządzonych, ale na całkowitym umożliwieniu wszystkim awansu społecznego ku niczym nieskrępowanej elicie. W przeciwnym razie elita ma charakter sekty kapłanów w starożytnym Egipcie, albo partii komunistycznej w nowożytnej Rosji. Stoi na straży niedostępnych i niepodlegających kontroli społecznej tajemnic, o których posiadanie nikt inny spoza ekskluzywnie zamkniętej grupy nie może się pokusić. Wtedy zaś ogół społeczeństwa składa się tylko z gorliwych wyznawców i potępionych za życia oponentów. Demokracja to właśnie zniesienie podziału na rządzących i rządzonych. To organizacja społeczeństwa na zasadzie podziału pracy, gdzie wszystkie funkcje są dla organizacji społecznej równowartościowe, a wszystkie wykonywane są na zasadzie kwalifikacji fachowych, autonomicznie, dobrowolnie, z pełną świadomością ich znaczenia i celów.

==========================

Z tych założeń wychodząc przystąpiliśmy do organizacji komitetow fabrycznych jako pierwiastkowej komórki organizacyjnej demokracji gospodarczej a co za tym idzie przebudowanej i uzupełnionej demokracji politycznej. Początkowo problem techniczno-organizacyjny po konsekwentnym przemyśleniu go do końca nabrał decydującego znaczenia politycznego. Bowiem objęcie władzy we fabrykach przez komitet fabryczny w okresie przejściowym tz. w chwili, gdy po załamaniu się militarnym na froncie armia niemiecka opuszczać będzie okupowany kraj - jest zupełnie zrozumiałe. W miejsce usuniętych niemieckich dyrektorów, posiadających całkowitą

i despotyczną władzę w przedsiębiorstwach, wcho-
dzi komitet fabryczny, który przede wszystkiem
stara się kontynuować bez przerw produkcję i
w tym celu przejmuje zarząd fabryką oraz dyspo-
nuje milicją fabryczną dla ochrony fabryki przed
ewentualnym zrabowaniem, lub zniszczeniem. W tym
okresie czasu władzę sprawuje komitet, który
powstał jeszcze jako nielegalna komórka fabrycz-
na i z takim uwzględnieniem demokracji, na jakie
stać było pracę konspiracyjną. W chwili, kiedy
produkcja idzie już normalnym trybem i kiedy
jest całkowicie zabezpieczona, ogół robotników
fabryki bez względu na przynależność partyjną
i przekonania polityczne dokonywuje wyboru no-
wego komitetu, który od tej chwili staje się
jedynym prawnym zarządcą fabryki, opartym o
autorytet demokratycznego wyboru. W skład komi-
tetu wchodzą delegaci pracowników umysłowych
/którzy zobowiązani są narówni z pracownikami
fizycznymi stawić się do pracy/ oraz kierujący
fabryką specjaliści /inżynierowie/. Komitet fa-
bryczny podlega Związkowi Zawodowemu danej bran-
ży i przed nim jest odpowiedzialny za produkcję
fabryki. Związki zawodowe wyłaniają centralę,
która staje się ministerium gospodarki planowej.
Schemat Zały przejdzie jeszcze próbę ogniową w
dyskusjach fachowców i niewątpliwie ulec może
pewnym zmianom technicznym. W tej chwili chodzi
nam jednak o zasady.

Niech człowiek kierujący faktycznie produk-
cją, kieruje nią także formalnie. Niech jego sta-
nowisko społeczne związane z pracą fachową w
procesie produkcyjnym odpowiada znaczeniu, jakie
ten proces ma dla życia społecznego. I to jest
pierwsza zasada, której realizacji służyć ma
demokratyzacja produkcji, organizacja komite-
tów fabrycznych, zasada wartościowania społecz-
nego. Wartość społeczna grupy czy jednostki nie
może być oparta na fikcji a tym bardziej na [illegible]
znaczeniu i doniosłości funkcji innych grup
społecznych. W społeczeństwie demokratycznym
znaczenie społeczne grupy, czy jednostki, jej
zdolność i prawo do współudziału w kształtowa-
niu życia społecznego musza być zależne od war-
tości, jakie jednostka wnosi do życia ogółu

społeczeństwa. Niech wreszcie grupa społeczna kierująca procesem produkcji weźmie na siebie pełną i świadomą odpowiedzialność wobec społeczeństwa za spełnienie swego obowiązku, ale biorąc ją musi wiedzieć, że wykonanie tego obowiązku leży wyłącznie w zakresie jej własnej dyspozycji. Nie można być odpowiedzialnym za coś co od naszej woli nie zależy, a zasada odpowiedzialności to drugie prawo obowiązujące w demokratycznym społeczeństwie. Następnym celem, któremu służyć ma organizacja komitetów fabrycznych, jest oparta na smutnym doświadczeniu sowieckim walka z biurokratyzacją życia gospodarczego i społecznego. W chwili, kiedy w miejsce właściciela prywatnego wchodzi skomplikowana machina biurokratyczna, sytuacja właściwie w niczym się nie zmienia. Funkcje biurokratyczne odzielają się coraz bardziej od celów, którym mają służyć i stają się celem samym w sobie, komplikując się i rozrastając się w nieskończoność wykazują coraz bardziej zaborcze tendencje w stosunku do całego życia społecznego. Biurokracja wyodrębnia się w kastę, stającą się powoli jedynym ogniwem pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi, a potem w zamkniętą grupę rządzącą, broniącą zwycięsko swych interesów przeciwko wszystkim grupom rządzonym. Nie łudzimy się naturalnie, że uda się nam osiągnąć całkowity samorząd grup produkcyjnych, choćby dlatego, iż kierownictwo procesu produkcji stało się też funkcją wynikłą z podziału pracy, ale chcemy funkcje kierownicze równouprawnić ze wszystkimi innymi funkcjami społecznymi, nie dopuszczając do nowego podziału społeczeństwa na rządzących i rządzonych.

Trzecim wreszcie celem, którego realizacji służyć ma organizacja komitetów fabrycznych jest - stworzenie polskiej klasy robotniczej. Twierdzenie napozór paradoksalne - ale tak nie jest. Robotnicy polscy, wskutek specjalnych warunków w jakich jako grupa powstali i kształtowali się, nie tworzyli klasy. Brak im było świadomości swych zadań i celów społecznych, brak było więzi ideologicznej. Poza elitą związkową i partyjną pozostawała zawsze masa szarych członków związków i partii "nieuświadomionych" i nie stawia-

jących sobie żadnych celów. Walka o socjalizm nie kończy się z chwilą zorganizowania komitetów fabrycznych, bo walka o socjalizm to nie tylko lepsza organizacja gospodarcza, społeczna i polityczna - to walka o lepszego człowieka. Tę walkę rozpoczniemy dopiero, aby krok za krokiem zdobywać życie codzienne na najmniejszych i najbardziej zapomnianych odcinkach. W walce tej Polska Partia Socjalistyczna oprzeć się musi o grupę posiadającą pełny autorytet społeczny, o klase robotnicza dysponującą procesem produkcji, odpowiedzialną za jego funkcjonowanie, świadomą swego znaczenia społecznego, swych celów i swej ideologii. Tylko wtedy Partia może przejść od jałowej opozycji do świadomego i odpowiedzialnego wpływania na bieg wypadków, kierując swe niespożyte społeczne siły i wspaniały wysiłek ku Polsce Socjalistycznej.

==============================